

Sygnatura akt VIII C 2049/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 kwietnia 2019 roku

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi VIII Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący S.S.R. Małgorzata Sosińska-Halbina

Protokolant sekr. sąd. Izabella Bors

po rozpoznaniu w dniu 24 kwietnia 2019 roku w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) W. – Zarządu (...) w W.

przeciwko H. M.

o zapłatę

oddala powództwo.

Sygn. akt VIII C 2049/18

UZASADNIENIE

W dniu 1 marca 2018 roku powód - (...) W. Zarząd (...) w W. z siedzibą w W., reprezentowany przez pełnomocnika będącego radcą prawnym, wytoczył przeciwko pozwanej H. M. w elektronicznym postępowaniu upominawczym powództwo o zapłatę kwoty 270,40 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 15 października 2017 roku do dnia zapłaty oraz wniósł o zasądzenie zwrotu kosztów procesu. W uzasadnieniu powód podniósł, że w dniu 30 września 2017 roku pozwana korzystała z komunikacji miejskiej nie posiadając ważnego dokumentu przewozu, na skutek czego nałożył na nią obowiązek uiszczenia opłaty dodatkowej w kwocie 266 zł oraz należności przewozowej w wysokości 4,40 zł, których to kwot pozwana nie uiszczała.

(pozew k. 3-4v.)

W dniu 22 marca 2018 roku Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie wydał w przedmiotowej sprawie nakaz zapłaty w elektronicznym postępowaniu upominawczym, którym zasądził od pozwanej na rzecz powoda dochodzoną należność wraz z kosztami procesu.

Powyższy nakaz pozwana zaskarżyła sprzeciwem w całości. H. M. podniosła, że w czasie podróży posiadała bilet na przejazd ważny do godziny

13:00 i w tym czasie podróż zakończyła. Pozwana podała, że po opuszczeniu środka transportu podszedł do niej kontroler i zażądał okazania biletu, co uczyniła. H. M. zaznaczyła przy tym, iż odnalezienie biletu zajęło jej trochę czasu.

Postanowieniem z dnia 10 maja 2018 roku Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie stwierdził skuteczne wniesienie sprzeciwu i utratę mocy nakazu zapłaty w całości oraz przekazał rozpoznanie sprawy do Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi.

(nakaz zapłaty k. 5, sprzeciw k. 6v.-8, postanowienie k. 11)

W odpowiedzi na sprzeciw powód podtrzymał pozew w całości. Wyjaśnił, iż pozwana okazała w czasie kontroli przeterminowany bilet 20-minutowy, jego skasowanie miało bowiem miejsce o godzinie 12:40:00, zaś kontrola o godzinie 13:03:34. Ponadto podniósł, że kontroler biletów sporządził raport, w treści którego wskazał, że kilkakrotnie wezwał pozwaną do okazania biletu w autobusie po ogłoszeniu kontroli, jednak pozwana poprosiła o możliwość okazania biletu po wyjściu z pojazdu, dlatego też czynności związane z kontrolą zostały zakończone na przystanku. Powód zaznaczył przy tym, iż regulamin przewozu dopuszcza zakończenie kontroli poza pojazdem, pod warunkiem jej rozpoczęcia w jego wnętrzu.

(odpowiedź na sprzeciw k. 25-27)

W toku dalszego procesu stanowiska stron nie uległy zmianie. Na rozprawie w dniu 9 stycznia 2019 roku pozwana dodatkowo wyjaśniła, że w autobusie nie rozpoczęto kontroli, nie poproszono jej o okazanie biletu, a kontroler nawet do niej nie podeszedł.

(pismo procesowe k. 32, protokół rozprawy k. 41-43, k. 53-54)

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 30 września 2017 roku pozwana H. M. poprzez zajęcie miejsca w autobusie nr (...), zawarła umowę przewozu z (...) W. Zarządem (...) w W., realizującym zadania w zakresie lokalnego transportu zbiorowego. Po wejściu do pojazdu pozwana skasowała bilet 20-minutowy normalny. Skasowanie biletu miało miejsce o godzinie 12:40, a więc był on ważny do godziny 13:00.

Jeszcze przed zakupem biletu pozwana upewniła się, że wystarczy on na odbycie planowanej przez nią podróży (jej zamiarem było dojechanie do dworca Centralnego skąd pociągiem miała wrócić do Ł.). Pozwana miała przy sobie bagaże – walizkę, reklamówkę i torbę na ramię. Po skasowaniu biletu pozwana schowała go do torebki i zajęła miejsce siedzące. W czasie jazdy H. M. rozmawiała z innym pasażerem, nie знаła bowiem W. i chciała mieć pewność, że wysiądzie na właściwym przystanku. W pewnym momencie pozwana otrzymała głośno wypowiedzianą informację, że powinna wysiąść na najbliższym przystanku. Skierowała się wówczas do drzwi autobusu, do których podeszli także inni pasażerowie – w autobusie panował tłok, a także kontroler. Kontroler zastawił przejście i zakazał kierowcy otwarcia drzwi po czym poprosił bilet od podróżującego autobusem młodego mężczyzny. Jednocześnie nie podjął on czynności kontrolnych względem pozwanej, w szczególności nie wezwał jej do okazania biletu. Po upływie około minuty, czy dwóch z uwagi na wzburzenie pasażerów, którzy chcieli opuścić pojazd, drzwi od autobusu zostały otworzone. Pasażerowie, w tym pozwana, wyszli na przystanek, przy czym pozwana opuściła pojazd, jako ostatnia. Chwilę po tym jak wysiadła z autobusu i poprawiła posiadane bagaże podeszedł do niej kontroler i poprosił o okazanie dokumentu podróży. Pozwana wdała się z kontrolerem w dłuższą dyskusję chcąc się dowiedzieć, dlaczego kontrola odbywa się poza autobusem. W jej trakcie kontroler zagroził, że w przypadku nieokazania biletu wezwie policję. Wówczas pozwana zdecydowała się okazać bilet (celem wykazania, że nie jechała bez ważnego biletu). Pozwana okazała bilet po upływie dłuższego czasu potrzebnego na jego odnalezienie w torebce, w której posiadała m.in. plik luźnych kartek, portfel, czy leki. Po wręczeniu biletu kontrolerowi, ten dokonał jego odczytania, a następnie, wobec stwierdzenia, że w momencie odczytywania biletu był on już nieważny – ważność kończyła się o godzinie 13:00, a sczytanie nastąpiło o godzinie 13:04:00 – wystawił pozwanej wezwanie do wniesienia opłaty dodatkowej w wysokości 266 zł oraz opłaty za podróż w wysokości 4,40 zł, zgodnie z właściwą uchwałą Rady Miasta Stołecznego W. oraz przepisami porządkowymi lokalnego transportu zbiorowego w (...) W.. H. M. złożyła podpis pod wezwaniem, nie odnotowała jednak w jego treści żadnych uwag, nie wiedziała bowiem, że taka możliwość jej przysługuje.

(dowód z przesłuchania pozwanej k. 53v.-54, wezwanie do zapłaty k. 17, kserokopia informacji dla pasażera k. 18, bilet k. 50)

Nie zgadzając się z wystawionym wezwaniem do zapłaty pozwana wywiodła od niego pisemne odwołanie. W jego treści H. M. przytoczyła okoliczności przeprowadzonej wobec niej kontroli, akcentując, że ta została rozpoczęta po opuszczeniu przez nią pojazdu. Jednocześnie pozwana wskazała, iż zakończyła jazdę w czasie ważności skasowanego biletu.

(odwołanie k. 8v.-9)

Do dnia wyrokowania pozwana nie zapłaciła kwoty dochodzonej przedmiotowym powództwem.

(okoliczność bezsporna)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie dowodów z dokumentów znajdujących się w aktach sprawy oraz w oparciu o dowód z przesłuchania pozwanej.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo jest niezasadne.

W rozpoznawanej sprawie niesporne było, że w dniu 30 września 2017 roku pozwana H. M. poprzez zajęcie miejsca w autobusie nr (...), zawarła umowę przewozu z (...) W. Zarządem (...) w W., realizującym zadania w zakresie lokalnego transportu zbiorowego. Wątpliwości nie budziło także, iż w czasie jazdy pozwana o godzinie 12:40 skasowała bilet normalny, 20-minutowy, którego ważność upływała o godzinie 13:00, jak również, że po opuszczeniu pojazdu w stosunku do pozwanej przeprowadzono kontrolę biletów, w następstwie której kontroler wystawił wezwanie do zapłaty z tytułu braku ważnego dokumentu przewozu. Oś sporu ogniskowała się wokół ustalenia, czy zostały spełnione przesłanki uprawniające kontrolera do wystawienia wezwania, a więc czy faktycznie w czasie jazdy bilet pozwanej utracił ważność. W ocenie Sądu powód nie wykazał, że pozwana podróżowała środkiem transportu publicznego bez ważnego biletu. Przypomnienia wymaga, że w myśl przepisu art. 6 k.c., ciężar udowodnienia twierdzenia faktycznego spoczywa na tej stronie, która z tego twierdzenia wywodzi skutki prawne. Reguła ta znajduje również swój procesowy odpowiednik w treści

art. 232 k.p.c., w świetle którego to strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Oznacza to, że obecnie Sąd nie jest odpowiedzialny za wynik postępowania dowodowego, a ryzyko nieudowodnienia podstawy faktycznej żądania ponosi powód. Podkreślenia

w tym miejscu wymaga, że powód, jako strona inicjująca proces, jest obowiązany do udowodnienia wszystkich twierdzeń pozwu, w oparciu o które sformułował swe roszczenie. To zatem powód winien w przedmiotowej sprawie wykazać, że skasowany przez pozwaną w czasie jazdy bilet utracił ważność, której to powinności jednak nie sprostał. Powód na okoliczność podniesionych w pozwie twierdzeń przedłożył li tylko wystawione przez kontrolera biletów wezwanie do zapłaty, które jednak dowodzi wyłącznie tego, że kontrola biletów została zakończona o godzinie 13:04:00 (powód wskazuje nawet godzinę wcześniejszą, tj. 13:03:34). Z treści samego wezwania nie sposób natomiast wywieść, w jakim miejscu (w autobusie, czy też dopiero na przystanku) i o jakiej godzinie sporna kontrola została rozpoczęta. Okoliczność ta ma zaś relewantne znaczenie z punktu widzenia skuteczności żądania pozwu, zwłaszcza wobec faktu, iż pomiędzy upływem ważności biletu pozwanej a zakończeniem kontroli upłynął relatywnie krótki czas, 03:34 minuty (maksymalnie 4 minuty). Wobec braku przedstawienia jakiegokolwiek dowodu na okoliczność sposobu przeprowadzenia kontroli oraz czasu jej wszczęcia (powód nie przedłożył nawet sporządzonego przez kontrolera biletów raportu, na który powołał się w treści odpowiedzi na sprzeciw), w zakresie powyższych okoliczności Sąd oparł się na wyjaśnieniach pozwanej. H. M. opisała precyzyjnie przebieg kontroli, jakiej została poddana, akcentując, iż została ona podjęta dopiero po tym, jak opuściła pojazd. Wcześniej, prawdopodobnie w reakcji na skierowane w jej stronę przez innego pasażera stwierdzenie,

że ma wysiadać (dla przypomnienia, pozwana nie zamieszkuje w W., chciała dojechać do dworca Centralnego, nie wiedziała jednak, na którym dokładnie przystanku ma wysiąść), kontroler, pomimo zatrzymania się pojazdu na przystanku, zastawił wyjście i polecił kierującemu, aby nie otwierał drzwi. Dopiero w wyniku wzburzenia pasażerów, którym uniemożliwiono opuszczenie autobusu, drzwi zostały otwarte, a pasażerowie, w tym pozwana, wyszli na

przystanek. Właśnie wówczas, a więc już po opuszczeniu pojazdu, kontroler poprosił pozwaną o okazanie biletu. Tu jednak ponownie upłynął pewien okres czasu, pozwana początkowo starała się bowiem uzyskać informację, dlaczego jest kontrolowana poza pojazdem, tj. po zakończeniu podróży, a następnie musiała odszukać bilet w torbie, co też zajęło jej kilka chwil. W pełni przekonują przy tym wyjaśnienia pozwanej, iż była wówczas zdenerwowana całą sytuacją, niewątpliwie bowiem okoliczności przeprowadzenia kontroli i wypowiedziana przez kontrolera groźba, że wezwie policję, mogły wywołać u pozwanej duży stres. W momencie sczytania biletu urządzenie, którym posługiwał się kontroler, pokazało godzinę 13:04:00 (albo 13:03:34 według twierdzeń powoda), a więc czas, w którym bilet pozwanej utracił już ważność. Rzecz jednak w tym, że odczytana godzina wyznacza wyłącznie moment zakończenia kontroli, co nijak się ma do kwestii ważności biletu. Pozwana, jako pasażerka miejskiego środka transportu, obowiązana była bowiem do posiadania biletu ważnego w czasie jazdy, nie zaś w czasie kontroli. Oczywiście w przeważającej większości przypadków czasu te się ze sobą pokrywają, ponieważ zazwyczaj kontrola biletów odbywa się w czasie jazdy, podczas przejazdu od jednego do drugiego przystanku. W omawianym przypadku sytuacja była jednak zgoła odmienna, kontrola została rozpoczęta już poza pojazdem, a nadto podróżni po zatrzymaniu autobusu na przystanku przez pewien czas zostali pozbawieni możliwości jego opuszczenia. Mamy zatem do czynienia z sytuacją w której, najpierw mija pewien czas od zatrzymania pojazdu do otworzenia jego drzwi, następnie pasażerowie opuszczają autobus (co też trwa chwilę), do pozwanej podchodzi kontroler prosząc o okazanie biletu, pomiędzy tymi osobami wywiązuje się rozmowa na temat sposobu i miejsca przeprowadzenia kontroli, w wyniku której pozwana ostatecznie decyduje się na okazanie biletu, przy czym czynność ta jest poprzedzona poszukiwaniem biletu we wnętrzu torebki. Reasumując w trakcie spornej sytuacji miał miejsce szereg następujących po sobie zdarzeń, z których każde trwało pewien okres czasu, a i same te zdarzenia dzieliła pewna czasowa przerwa (nie wiadomo chociażby ile czasu upłynęło od momentu wyjścia pozwanej na przystanek do chwili, gdy podszedł do niej kontroler). W świetle zasad doświadczenia życiowego bardzo wiarygodnym są twierdzenia pozwanej, że od momentu zatrzymania autobusu na przystanku do chwili sczytania biletu nie upłynęło nawet więcej niż 4 minuty (czy też jak twierdzi powód 3 minuty i 34 sekundy). Przypomnieć należy, że całe zdarzenie było dla pozwanej stresujące, co niewątpliwie przełożyło się chociażby na czas, w którym próbowała ona odnaleźć bilet w torebce. Ponadto powtórzenia wymaga, że to obowiązkiem powoda było wykazanie, że pozwana podróżowała pojazdem bez ważnego biletu, przy czym sam powód potwierdził, że okazanie biletu nastąpiło już na przystanku, a tym samym, że sczytanie biletu nastąpiło już po zakończeniu jazdy. W ocenie Sądu nawet jeśli przyjąć za powodem, iż pozwana po raz pierwszy została wezwana do okazania biletu w czasie jazdy, a kontrola była kontynuowana na przystanku wyłącznie na prośbę pasażerki, na co jednak powód poza swoimi twierdzeniami nie przedstawił żadnego dowodu, i czego co należy podkreślić Sąd nie przyjął,

to i tak w okres pomiędzy zatrzymaniem pojazdu a sczytaniem biletu wpisują się takie zdarzenia, jak czas opuszczania pojazdu przez pasażerów (przy czym pozwana wysiadała jako ostatnia), podjęcie czynności kontrolnych na przystanku, rozmowa między pozwaną a kontrolerem, czy też poszukiwanie biletu przez pozwaną. Również zatem dla tej wersji zdarzenia mamy do czynienia ze znacznym upływem czasu i brakiem dowodów na to, w jakiej godzinie pozwana zakończyła swą podróż. Przypomnieć po raz kolejny należy, że w omawianym przypadku mamy do czynienia z sytuacją, gdy o ważności biletu decyduje zaledwie okres maksymalnie 4 minut, a więc 240 sekund. O ile w przypadku, gdyby okres ten był zbliżony do ok. 15 minut brak byłoby wątpliwości, że w czasie jazdy bilet pozwanej musiał utracić ważność, o tyle w przedmiotowym przypadku nie sposób przyjąć, iż sytuacja taka miała miejsce. Brak jest na to jakichkolwiek dowodów, a logiczne i spójne wyjaśnienia pozwanej, w świetle wiedzy życiowej, wręcz wykluczają taką sytuację. Mając na uwadze powyższe Sąd przyjął, iż pozwana podróżując autobusem linii 175 posiadała ważny bilet, ergo osoba dokonująca kontroli biletu pozwanej nie miała podstaw do nałożenia na pasażerkę wezwania do wniesienia opłaty dodatkowej oraz opłaty za podróż, co w konsekwencji musiało prowadzić do oddalenia powództwa w całości.

Z powyższych względów orzeczono, jak w sentencji.